



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

3 października br. z roboczą wizytą zawitał do Mikołajowa Nadzwyczajny i Pełnomocny Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski. J.E. Ambasador spotkał się z zastępcą kierownika Obwodowej Administracji Państwowej Walerjem Topycha i z merem Władimirem Czajkoju.

Rozmawiano o kierunkach rozwoju ekonomiki Polski i Ukrainy, poruszono kwestię działalności polskich stowarzyszeń na terenie obwodu. Polski dyplomata wziął udział w uroczystości wodowania kadłuba statku typu ST-707 z pochylni Stoczni im. 61 Komunarów.

Głównym celem wizyty Pana Ambasadora był jednak Mikołajowski Państwowy Humanistyczny Uniwersytet im. Petra Mohyły. J. Kluczkowski podziękował rektorowi, prof. dr Leonidowi Klimenko, za zaproszenie go do Mikołajowa. Podkreślił, że w regionie południowo-wschodnim ta właśnie placówka oświatowa przoduje w dziedzinie polsko-ukraińskiej współpracy naukowej.

Od wielu lat „polski wektor” pomyślnie wiedzie prym w międzynarodowych kontaktach tej uczelni. Zgodnie z umowami zawartymi z różnymi polskimi

Współpraca i przyszłość



Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski spotkał się z kierownictwem obwodu i miasta Mikołajowa

instytucjami i uczelniami wyższymi prowadzone są wspólne badania, organizowane sympozja, seminaria, konferencje nau-

kowe. Ukazują się drukiem materiały naukowe będące efektem owych spotkań polskich i ukraińskich uczonych.

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu RP deleguje do MPHU doskonałych pedagogów, którzy na różnych wydzia-

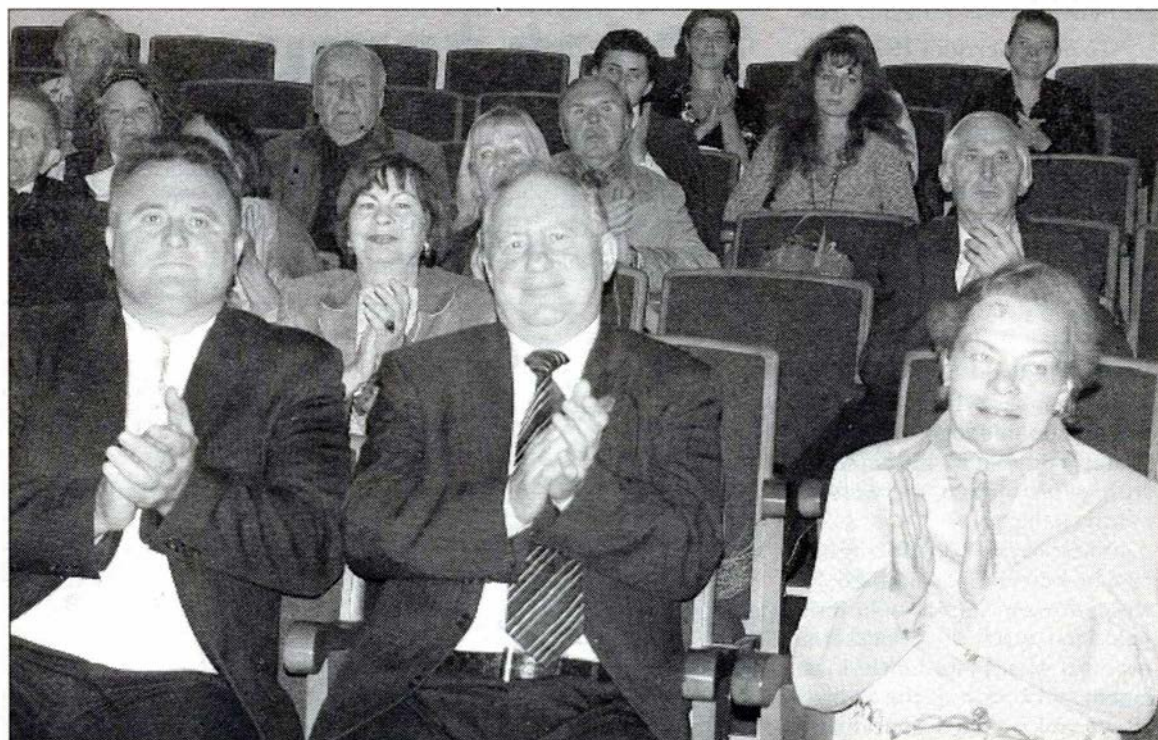
łach wykładają język polski. Strona polska dostarcza także podręczniki, pomoce naukowe, audio- i wideo- materiały, które wykorzystywane są m.in. podczas organizacji imprez kulturalnych w Centrum Języka Polskiego. Centrum to powstało w 2004 roku.

Bardzo dobrze układa się współpraca MPHU z Uniwersytetem Rzeszowskim im. Królowej Jadwigi, Uniwersytetem Śląskim, Uniwersytetem Szczecińskim, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Na bazie MPHU pracowała I Letnia Szkoła Języka Polskiego, która została zorganizowana dzięki wsparciu Fundacji „Semper Polonia”, Stowarzyszenia „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Uniwersytetu Śląskiego. Z inicjatywy Rady Ambasady RP na Ukrainie Pani Oli Hnatiuk zorganizowano konferencję poświęconą Jerzemu Giedroyciu – wybitnemu polskiemu intelektualistcie, myślicielowi, politykowi, którego Europa nazywa „Demiurgiem XX Wieku”.

ciąg dalszy na str. 3

Koryfeusze słowa

„Duchem jestem – z UKRAINA”



Gośćmi i aktywnymi uczestnikami wieczoru byli: starosta Rady Wiejskiej Bohatyrki - Jurij Derkacz oraz prezes Kijowskiego Stowarzyszenia Więźniów Politycznych i Ofiar Represji - Hryhorij Kucenko

Co najcenniejsze w dziejach miast

W gmachu Czytelnia Naukowej Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego, w ramach obchodów 400-lecia tej Biblioteki odbyła się ukraińska premiera multimedialnej wystawy zatytułowanej „Lublin - Lwów. Wspólne piękno Europy”. Organizatorem imprezy jest Fundacja Ochrony i Promocji Dóbr Kultury NIKE.

Wystawa realizowana jest w ramach międzynarodowego projektu „Strategii współpracy transgranicznej Lublin - Łuck - Lwów - Iwano-Frankowsk”. W Lublinie wystawa będzie eksponowana w dniach od 4 do 18 listopada br. w Galerii Handlowej PLAZA. Projekt ma na celu pokazanie na kilkudziesięciu planszach oraz w technikach multimedialnych tego wszystkiego, co najcenniejsze i najcenniejsze w obu miastach na przestrzeni dziejów oraz obecnie.

Pod takim tytułem 27 września br. w Kijowskim Domu Nauczyciela odbył się niezwykle interesujący wieczór muzyczno-poetycki poświęcony pamięci polskiego poety - romantyka Józefa Bohdana Zaleskiego – jaskrawego przedstawiciela tzw. „szkoły ukraińskiej” w literaturze polskiej. Poety, który urodzonego we wsi Bohaterka, powiatu kijowskiego, jednakże na Ukrainie prawie zapomnianego.

Autorem projektu, organizatorem i prowadzącą imprezę była działaczka znana w świecie polonijnym i artystycznym Kijowa, Zasłużona dla Kultury Polskiej i Ukraińskiej – Wiktoria Radik. Będąc z zawodu muzykiem, pani Wiktoria zaciekała się poezją B. Zaleskiego niespodzianie, parę lat temu, szperając w stertach literatury w Bibliotece Naukowej w trakcie dobierania materiałów do kolejnej imprezy.

ciąg dalszy na str. 5

Godne uwagi

Polska otwiera trzy nowe konsulaty na Ukrainie?

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polski podjęło decyzję o otwarciu trzech nowych konsulatów na Ukrainie – podało biuro prasowe administracji obwodowej w Iwano-Frankowsku.

Informację przekazał szef miejscowej rady obwodowej Ihor Olijnyk po powrocie z Warszawy, gdzie doszło do spotkania wiceministrów spraw zagranicznych Polski i Ukrainy: Andrzeja Kremera i Kostiantyna Jelisiejewa.

Według Olijnyka, nowe konsulaty powstaną w Iwano-Frankowsku, Winnicy i Sewastopolu na Krymie. Termin ich uruchomienia nie jest znany.

Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski powiedział PAP, że nie dysponuje oficjalnymi informacjami na ten temat.

MSZ stara się ułatwić działalność istniejących konsulatów, a w szczególności lwowskiego; latem na Ukrainie była nawet specjalna komisja, badająca możliwości otwarcia nowych placówek, jednak ostateczna decyzja w tej kwestii nie jest mi jeszcze znana – oświadczył.

Obecnie Polska ma na Ukrainie pięć konsulatów: we Lwowie i Łucku na zachodzie kraju, w Kijowie, Charkowie (wschodnia Ukraina) oraz w Odessie (południowa Ukraina).

Jarosław JUNKO

Widziane zza miedzy

A. Kwaśniewski: Kryzys na Ukrainie potrwa do wyborów prezydenckich

„Właściwie trudno już sobie wyobrazić Ukrainę bez konfliktów, choć szkoda, że nie ma tu świadomości, iż osłabiają one argumenty na rzecz integracji Kijowa z Unią Europejską i NATO” – powiedział w rozmowie z polskimi dziennikarzami były Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Skrytykował on ukraińską klasę polityczną za permanentny kryzys, zaś konflikt między Prezydentem Juszczenką a Premierem Julią Tymoszenko porównał do sporów na linii prezydent-premier w Polsce.

„Zasadniczą różnicą między Polską a Ukrainą jest jednak to, że u nas te spory można określić mianem „salonowej” gry, tu natomiast jest to prawdziwa wojna” – powiedział.

Wyróżnienie

Warszawa, 8 października 2008 r.

Pan Stanisław Panteluk
Redaktor Naczelny
"Dziennik Kijowski"

Szanowny Panie Redaktorze

Mam zaszczyt i wielką przyjemność złożyć Panu Redaktorowi najserdeczniejsze gratulacje z okazji przyznania Tytułu Wybitny Dziennikarz Roku 2008 przez Kapitułę Konkursu organizowanego przez Stowarzyszenie Eksporterów Polskich.

Jednocześnie pragnę przekazać Panu Redaktorowi najlepsze życzenia satysfakcji i zadowolenia w życiu zawodowym oraz osobistym, a także wyrazić ogromne uznanie za dotychczasowe publikacje poświęcone polskiej gospodarce.

Pragnę również złożyć Panu Redaktorowi podziękowanie za kształtowanie pozytywnego wizerunku polskiej gospodarki i potrzebę zwiększenia zaangażowania Polski w międzynarodowy podział pracy.

Żywię wielką nadzieję i niezmiennie przekonanie, że publikacje Pana Redaktora w „prasie ukraińskiej” przyczynią się do zwiększenia prestiżu polskiej gospodarki.

Z wyrazami najwyższego szacunku i poważania

Mieczysław TWARÓG

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Eksporterów Polskich

U rodaków znad Wilii

Jak podała CKW Litwy, w wyborach ugrupowanie polskiej mniejszości Akcja Wyborcza Polaków na Litwie zdobyło 4,86 proc i nie przekroczyło progu wyborczego. Posiada, co prawda, jeden mandat – zdobył go przewodniczący partii Waldemar Tomaszewski w jednomandatowym wileńsko-solecznickim okręgu wyborczym, uzyskując ponad 60 proc. głosów. Poparła go największa liczba wyborców w skali państwa – prawie 14 tys.

Już rok, jak Wilnem rządzą koalicja partii: Porządek i Sprawiedliwość, Akcja Wyborcza Polaków na Litwie oraz Partia Socjaldemokratyczna. Podsumowując ten rok w życiu miasta, trzeba przyznać, że nie był łatwy. Mimo wysiłku i dobrych intencji nowych władz nie udało się rozwiązać wielu problemów, z którymi borykają się wilanianie.

Jednak oprócz problemów nierozwiązanych w ciągu tego roku udało się zruszyć z miejsca sprawy, które były z premedytacją zaniedbywane przez poprzednie władze.

W pierwszej kolejności to dotyczy spraw polskich. Mimo że stanowimy jedną piątą mieszkańców stolicy, to w czasach poprzednich kadencji nasze postulaty były w najlepszym wypadku ignorowane, a często rządzący robili wszystko na odwrót. Przede wszystkim taką politykę stosowano wobec zwrotu znacjonalizowanej przez sowietów ziemi oraz potrzeb polskich placówek oświatowych. W Wilnie, w ciągu 17 lat trwania procesu zwrotu ziemi, ojcowiznę odzyskało zaledwie kilkanaście procent prawowitych właścicieli. W ciągu tego okresu – z błogosławieństwa stołecznego samorządu – na ziemi, którą Polakom odebrali komuniści, zbudowano centra handlowe, biurowce, dzielnice willowe.

Robiono wszystko, aby Polacy oddawali swe dzieci do szkół litewskich. Polskie placówki

Rocznica

16 października 1978 roku polski kardynał Karol Wojtyła został Papieżem i przyjął imię Jana Pawła II. W tym roku obchodzimy 30. rocznicę tamtych wydarzeń.

Wybór Karola Wojtyły na Papieża był wielką niespodzianką. Zebrani 16 października 1978 r. na placu św. Piotra nie dość, że dowiedzieli się, że następcą Jana Pawła II został nie-Włoch, to jeszcze zobaczyli na balkonie mężczyznę młodego, wysokiego (Karol Wojtyła miał 180 cm wzrostu), przystojnego, w świetnej kondycji fizycznej.

Świat szybko dowiedział się, że Jan Paweł II to najbardziej wysportowany Papież w historii. Jeździ na nartach, pływa kajakiem, uwielbia górskie wędrowniki i jest fanem piłki nożnej. Już w pierwszym roku swego pontyfikatu zażyczył sobie, aby w jego letniej rezydencji w Castel Gandolfo wybudowano basen, w którym

AWPL nie przekroczyła progu wyborczego

W wyborach parlamentarnych na Litwie obowiązuje ordynacja mieszana: 50 proc. posłów jest wybieranych z list partyjnych, a 50 proc. w okręgach jednomandatowych.

W tych ostatnich przewidziane są dwie tury wyborów. Jeżeli żaden z kandydatów w okręgu jednomandatowym nie uzyska ponad 50 proc. głosów w pier-

wszej turze, do drugiej tury – przewidzianej na 26 października – przejdą dwaj kandydaci, którzy uzyskali najwięcej głosów. Ostatecznie zwycięży ten, który uzyska zwykłą większość.

AWPL ma szanse zdobycia jeszcze czterech mandatów w drugiej turze, która odbędzie się za dwa tygodnie.

PAP

Polacy w stolicy Litwy

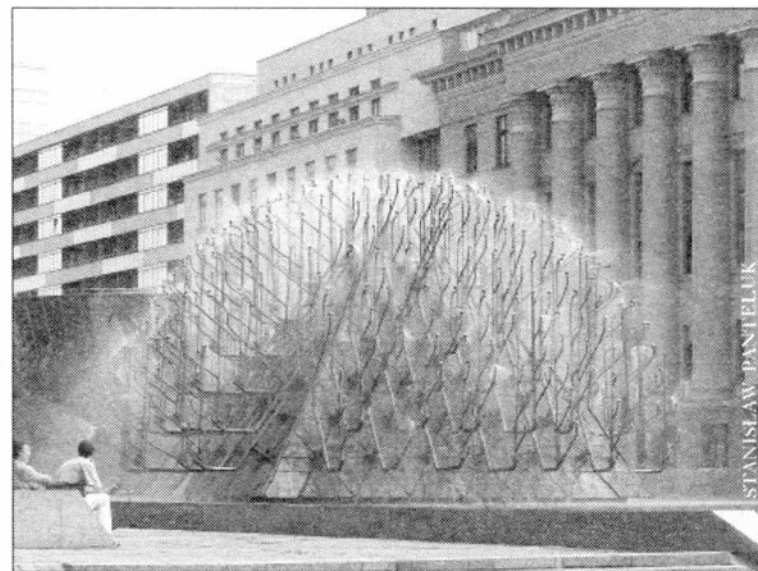
oświatowe tradycyjnie znajdowały się na szarym końcu list szkół i przedszkoli, w których miał być przeprowadzony remont, a często w ogóle nie były wciągane na takie listy.

Na stanowiskach dyrektorów polskich placówek znajdowały się osoby, które, delikatnie mówiąc, były obojętne wobec spraw polskich i nie podtrzymywały ducha polskości. Za miniony rok sytuacja powoli zaczęła zmieniać się na lepsze. Z oporem, ale konsekwentnie ruszył proces zwrotu ziemi. Wywołało to historyczną reakcję niektórych litewskich polityków. I to jest dobrze. Bo świadczy, że wła-

dze miasta radykalnie zmieniły politykę w tej kwestii.

Placówki oświatowe z polskim językiem wykładowym otrzymują w tym roku spore pieniądze na poważne remonty. Już w pierwszych miesiącach nowe władze usunęły ze stanowisk obojętnych wobec spraw polskich dyrektorów szkół i przedszkoli. Czy ta polityka będzie kontynuowana? Nie ulega wątpliwości, że tak, o ile da się zachować obecną koalicję. Wyeliminowanie z rządzenia Wilnem polskiej partii będzie oznaczało, że sytuacja powróci na stare tory.

Robert MICKIEWICZ



Przy wileńskiej fontannie

30 lat temu

plywał aż do sierpnia 2002 r. Jan Paweł II był pierwszym po 455 latach biskupem Rzymu nie będącym Włochem. Od 14 marca 2004 roku pontyfikat Jana Pawła II jest

uznawany za najdłuższy po pontyfikacie Świętego Piotra oraz bł. Piusa IX. Był Papieżem przez 26 i pół roku (9666 dni).

KOS



31 października
w muzeum chlebnia
na terenie zespołu zabytkowego
Soboru Sofijskiego
o godz. 19.30.
odbędzie się wieczór
polskiej muzyki kameralnej
W programie utwory
F. Szopena. S. Moniuszki,
H. Wieniawskiego.
Śpiew, skrzypce, flet.
Bilety do nabycia w kasach
teatralnych Kijowa

INFORMACJA
Nadzwyczajne Walne
Zebranie Członków
Światowej Rady Badań
nad Polonią odbędzie się
dnia 7 listopada 2008 r.
w Warszawie w sali
konferencyjnej Hotelu
„Łazienkowski”, ul. 29
Listopada 3b, godz. 18.

Ex-libris

Żytomierz PPW. B.Kotwicki,
2008 - 152 s.
„Nowy Zawód”
ISBN 978-966-968 15-9-1

Coś w tym Nowym Zawodzie jednak jest

„Nowy Zawód – dziwna to nazwa wsi, nieprawdaż?” – tak właśnie zaczyna się liczące 151 stron wydanie popularnonaukowe w języku polskim o zamieszkałej przez wielu Polaków wsi Nowy Zawód w rejonie czerwonarmijskim, autorstwa Włodzimierza Denisewicza i Władysława Ksiukowskiego.



Na Mszy świętej w nowozawodzkim kościele
pw. Najświętszej Marii Panny

kowskiego, które ukazało się dzięki staraniom Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu we wrześniu br.

Nazwa, zdaniem autorów, nawiązuje do „zawodu” (z ros. – zakładu przemysłowego), a w moim przekonaniu – do nowego „zawodu” w polskim rozumieniu (jako fachu). W każdym bądź razie hrabia Rzewuski na początku XIX wieku połączył kilka małych, rozrzuconych po wsiach chutorów w jedną wieś, gdzie rozwinęły się zakłady rzemieślnicze. Tak, od początku XIX wieku do teraz, mieszkają w tej niedużej wsi w rejonie czerwonarmijskim Polacy wraz z przedstawicielami innych narodowości.

Prezentacja tego wydania, która odbyła się 19 września w nowozawodzkiej szkole średniej, zebrała sporo osób – z Żytomierza przyje-

chali wykładowcy uczelni wyższych, przedstawiciele wydawcy (Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu), z Czerwonarmijska – przewodniczący Rady Powiatowej Wiktor Gałuszczyński i zastępca przewodniczącego Państwowej Administracji Powiatowej Leonid Fesenko wraz z pracowni-

szkoły Włodzimierz Denisewicz gościł uczestników powiatowego seminarium nauczycieli historii. Dodam, że drugim autorem jest dyrektor Koledżu Budowlanego w Żytomierzu Władysław Ksiukowski, także pochodzący z Nowego Zawodu.

Występujący (a było ich sporo – od władz różnego szczebla i przedstawicieli różnych państw poczynając, i na mieszkańcach wsi kończąc) dziękowali autorom i życzyli im wszystkiego najlepszego. Tych życzeń, wspomnień o Nowym Zawodzie, jej szkole, kościele, autorach było tak dużo, że dzieci pod koniec prezentacji (trwającej bez przerwy ponad dwie godziny) zmęczyły się i przestały nawet rozmawiać.

W odróżnieniu od prezentacji książki o Dowbyszu, kiedy to występujący mówili o tym, czego w książce o ich miasteczku brakuje, mówcy w Nowym Zawodzie byli ze wszystkiego zadowoleni – czy to z powodu tego, że pozycja ukazała się w niezbyt jednak dobrze rozumianym języku polskim, czy wskutek przemyślanej jej struktury. Jest to bowiem niedu-

kami administracji. Byli też przedstawiciele władz obwodowych, Pan Prezes Stefan Kuriata z pobliskiego Dowbysza.

W sali szkoły podstawowej, dokąd po Mszy świętej celebrowanej z okazji prezentacji udali się jej uczestnicy, zebrał się uczniowie, nauczyciele szkoły i jej znani maturzyści (na przykład prof. Iwan Grabar – prorektor Żytomierskiego Narodowego Uniwersytetu Agroekologicznego), jak również proboszcz miejscowej parafii katolickiej pw. Najświętszej Marii Panny ks. Adam Bogusz SAC, a nawet obecnie rzadko ostatnio odwiedzający nasze strony Konsul Generalny RP w Lucku Pan Tomasz Janik.

Dzień prezentacji był wybrany nieprzypadkowo – właśnie w tym dniu we wsi jeden z autorów – nauczyciel historii miejscowej



Jeden z autorów Władysław Ksiukowski po prezentacji
dedykuje książki czytelnikom



Autor artykułu pomiędzy Włodzimierzem Denisewiczem –
drugim autorem książki (L) i przewodniczącym Rady Wiejskiej
Wiktorem Krzywulskim (P)

żego formatu wydanie, które oprócz rozdziałów dotyczących historii wsi (począwszy od XIX wieku i kończąc 2006 rokiem) zawiera jeszcze rozdziały poświęcone historii kościoła, szkoły, leśnictwa, służby zdrowia, placówki łączności etc. Cennymi są aneksy zawierające dane o proboszczach parafii nowozawodzkiej, główne daty w historii wsi i etapy jej pod-

porządkowania administracyjnego. Zwrócono, co prawda, uwagę na brak wykazu nazwisk znanych ludzi ze wsi. Na końcu książki umieszczono także informacje o autorach.

W opracowaniu po raz pierwszy wykorzystano zdjęcia archiwalne proboszczów nowozawodzkich w okresie ich pobytu w łagrach stalinowskich. Na uwagę zasługuje też aktywny (w tym finansowy) udział w prezentacji Rady Wiejskiej, przewodniczącemu której – Wiktorowi Krzywulskiemu należą się słowa szczególnego uznania, podobnie jak dyrektorowi szkoły Jerzemu Laszence.

Niektórzy krajoznawcy sugerują, że Rzewuski sprowadzał do swych ziem we współczesnym rejonie czerwonarmijskim z Polski ludzi o trudnych charakterach, nieustępliwych i bitnych. O tej wersji powstania Nowego Zawodu autorzy wydania nie wspominają – być może nie ma ona nic wspólnego z prawdą. Jednak po wojnie na całej Żytomierszczyźnie funkcjonowały tylko dwa kościoły i jeden z nich był właśnie w Nowym Zawodzie. Więc coś w tym Nowym Zawodzie i jego ludziach jest.

Sergiusz RUDNICKI
(Politolog)

Wizyta

Współpraca i przyszłość

Ciąg dalszy ze str. 1

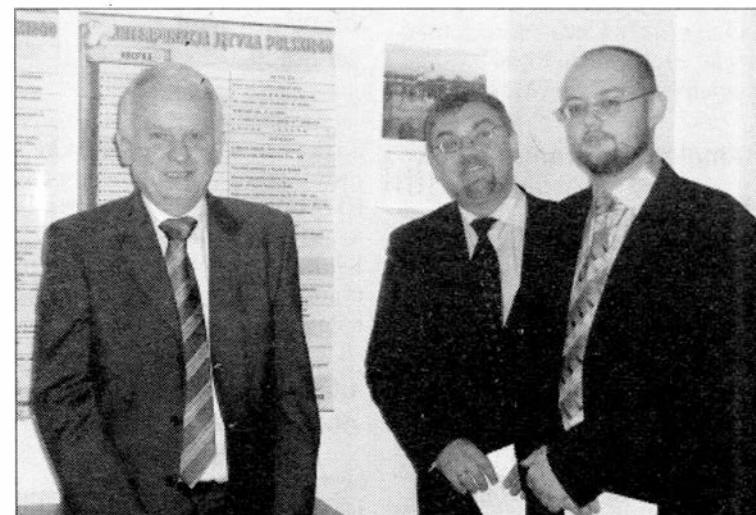
Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego, prof. dr Włodzimierz Bonusiak jest członkiem komitetu programowego międzynarodowych naukowo-praktycznych konferencji „Oliwskie Forum: Strategia Ukrainy w przestrzeni geopolitycznej”, których organizacja stała się już dobrą tradycją. Zaś w międzynarodowej naukowo-praktycznej konferencji nt. „Ukraina i Polska na arenie międzynarodowej (koniec XX – początek XXI wieku)” uczestniczyli pracownicy naukowi z Warszawy, Częstochowy i Przemyśla. I to nie pełna lista wspólnie przeprowadzonych forów.

Zgromadzony w ten sposób potencjał naukowy i zdobyte doświadczenie stworzyły przesłanki do przejścia na nowy jakościowo etap współpracy. Władze Uniwersytetu przedstawiły projekt utworzenia Instytutu Polonistyki. Miałby on prowadzić działalność naukowo-badawczą, dydaktyczną, wydawniczą i kulturalno-oświatową. Obie strony, polska i ukraińska, są bardzo zainteresowane pogłębieniem i rozszerzeniem wzajemnej współpracy. Nasze kraje – to najbliżsi sąsiedzi, a ściśła współpraca w dziedzinie oświaty, nauki i kultury sprzyja europejskiej integracji.

W czytelni uniwersyteckiej biblioteki Pan Ambasador Jacek

Kluczkowski rozmawiał ze studentami. Politolodzy i socjologowie in spe interesowali się jak w Polsce postrzegana jest obecna sytuacja w ukraińskiej polityce. Dyplomata stwierdził, że ani nowe wybory, ani zmiana rządu nie wpłyną na dynamikę polsko-ukraińskiej współpracy, które rozwija się w oparciu o konstruktywny dialog i strategiczne partnerstwo.

Młodzież interesowała się także polskimi doświadczeniami związanymi z członkostwem w NATO i UE. Na wszystkie pytania młodych ludzi Pan Ambasador odpowiedział bardzo wyczerpująco i konkretnie. Podkreślił, że znajomość języka polskiego z całą pewnością stworzy w perspekty-



Głównym celem wizyty Pana Ambasadora był Mikołajowski
Państwowy Humanistyczny Uniwersytet im. Petra Mohyły

wie dodatkowe możliwości dla młodych Ukraińców. Podsumowując wizytę w Mikołajowie, J.E. Ambasador RP na Ukrainie Pan

Jacek Kluczkowski stwierdził, że była ona niezwykle owocna.

Natalia SMIRNOWA
(Zdjęcie autora)

Polsko-niemiecko-ukraiński projekt

Razem w EUROPIE

W dniach 24.08.08-17.09.08 w Zielonej Górze przebywała 16-osobowa grupa młodych wolontariuszy z Polski, Niemiec oraz Ukrainy.

Regionalne Towarzystwo Polsko-Niemieckie w Zielonej Górze stało się stałym partnerem Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie i realizuje już drugi raz w tym roku wspólny projekt przy udziale zaprzyjaźnionej organizacji z Niemiec.

Projekt „Razem w Europie” jest formą udziału w realizacji idei międzynarodowego wolontariatu, związanego z ochroną europejskiego dziedzictwa kulturowego w historycznych rejonach przygranicznych, zawartą w programie niemieckiej Fundacji „Pamięć – Odpowiedzialność – Przyszłość” pt. „Memoria. Wolontariat dla Europejskiego Dziedzictwa Kulturowego”. W Polsce program realizowany jest przez renomowaną organizację Fundację im. Stefana Batorego.

Celem projektu jest zainteresowanie młodych ludzi poszukiwaniami śladów wspólnej historii i kultury na terenach pogranicza. Dotyczy on wykonania użytecznych prac na rzecz Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze z siedzibą w dzielniczkowskiej wsi Ochla.

Misją Muzeum jest ochrona zabytków kultury o charakterze etnograficznym, realizowana poprzez prowadzenie badań, gromadzenie, zabezpieczanie, opracowywanie dokumentacji i prezentacja zbiorów oraz całoroczna oferta edukacyjna w formie warsztatów muzealnych. Muzeum jest jedyną instytucją muzealną w Polsce typu skansenowskiego, podkreślającą specyfikę kulturową polsko-niemieckiego pogranicza oraz różnorodność dziedzictwa Europy Środkowej.

Na terenie 13 hektarów – w środowisku zbliżonym do muzealnego – prezentowane są muzea nie tylko dotyczące poprzednich pokoleń Polaków,

Niemców i Serbołużyczan z dawnych obrzeży Brandenburskiej, Dolnego Śląska i Wielkopolski, ale również rekonstruowane są zabytki i przenoszone tradycje ludności napływowej po II wojnie światowej, przede wszystkim z dzisiejszej Ukrainy, Białorusi, Litwy, Rumunii (repatriacja, osadnictwo wojskowe) i tzw. Łemkowszczyzny (przesiedlenia w ramach Akcji „Wisła”). Wzbogacają one lokalne dziedzictwo wniesione przez tych ludzi w swej nowej, „małej ojczyźnie”.

Walory Muzeum są od wielu lat wykorzystywane przez Regionalne Towarzystwo Polsko-Niemieckie w Zielonej Górze do realizacji międzynarodowych projektów, które służą edukacji w obszarach wspólnej z sąsiadami Polski historii i dziedzictwa kulturowego. Pozwala to skutecznie realizować cele sprzyjające integracji i pojednaniu narodów Europy Środkowej i Wschodniej.

Młodzi wolontariusze z trzech sąsiednich krajów poznają ślady wspólnej historii i kultury na terenach pogranicza, dokumentując bogate zbiory i przeprowadzając renowacje obiektów, przyczyniając się bezpośrednio do zachowania świadectw jakości życia i rozwoju poprzednich pokoleń.

„Chętnych do udziału w projekcie było dużo więcej niż miejsc. Musieliśmy wybierać. Głównie to młodzież, która uczestniczyła już we wcześniejszych projektach, ale ma polskie korzenie” – mówi Zdzisław Szymański, wiceprezes Towarzystwa. Wolontariusze pod okiem kustoszy inwentaryzowali ekspozycje w skansenie, mierzyli stare chaty, sprząkali w magazynach.

„To świetna przygoda, a ile się przy okazji nauczyliśmy!” – chwali się Artiom Ilkewicz z Ukrainy. Nie może się on nadziwić, że w Polsce zachowało się tyle starych rzeczy. Przegląd



Młodzi wolontariusze z Polski, Niemiec i Ukrainy

dali je, opatrywali numerami i układali w odpowiednie sterty. Potem wszystko to zostanie przewiezione do nowych magazynów Muzeum. Rafał Juszek – student historii na Uniwersytecie Zielonogórskim (Polska) pracował przy inwentaryzacji starych strojów ludowych. „Gdyby mi ktoś wcześniej powiedział, że to może być ciekawe, nigdy bym nie uwierzył!”

„Najbardziej podoba mi się to, że każdy eksponat mogę wziąć do ręki, pokręcić nim, zapytać, do czego służył. Są tu ciekawe narzędzia stolarskie, kowalskie. Na Ukrainie takich nie widziałem” – opowiada Artiom Ilkewicz 19-latek, student filologii ukraińsko-polskiej z Uniwersytetu w Żytomierzu.

Halszka Linkowska z Niemiec (po konserwacji zabytków w szkole budowlanej): „To, co robimy tutaj, to coś innego niż nauka w klasie. Zresztą, siedząc przy komputerze, nie poznała-

warsztaty artystyczne. Wesołą zabawą okazały się zawody w kręgielni, gdzie zwyciężył Żenia Wołyńczuk (Ukraina). Jazda konna była wielką niespodzianką i atrakcją. Spotkania ze środowiskami mniejszości narodowych w Polsce: ukraińskiej i niemieckiej sprzyjały przełamaniu stereotypów i poznawaniu historii.

Uczestnicy projektu brali czynny udział w imprezach związanych z przebiegającymi w tym czasie Dniami Zielonej Góry. Zapoznali się z ludowymi tradycjami winobrania. Zawitali na Międzynarodowy Festiwal Piosenki Rosyjskiej w Zielonej Górze, gdzie występowały zespoły z całego świata.

Serdeczna atmosfera, która towarzyszyła wspólnemu pobytowi przez cały czas trwania projektu, było efektem ciekawego programu i trafnie dobranej młodzieży. Projekt zakończył się 17 września wspólnym ogniskiem i zaplanowaniem dalszej współpracy zaprzyjaźnionych organizacji na rzecz ochrony europejskiego dziedzictwa kulturowego.

Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie składa podziękowania Fundacji „Pamięć – Odpowiedzialność – Przyszłość” oraz Fundacji im. Stefana Batorego za finansowanie projektu.

Serdecznie podziękowania należą się wolontariuszom z Żytomierza: Czernickiemu Romanowi, Wołyńczukowi Eugeniuszowi, Słowińskiemu Wasylowi, Ilkewiczowi Artemowi, Bachuryńskiemu Witaliju.

Dziękujemy Romanowi Piwowarskiemu – wiceprezesa Asocjacji Młodzieży Polskiej w Żytomierzu za organizację wycieczki po Warszawie.

Kierujemy gorące podziękowania pod adresem Wiceprezesa Regionalnego Towarzystwa Polsko-Niemieckiego w Zielonej Górze Zdzisławowi Szymańskiemu za wzorową realizację polsko-niemiecko-ukraińskiego projektu „Razem w Europie”.

Wiktoria
LASKOWSKA-SZCZUR

Przekładaniec znad Wisły

Powstaje nowa partia
„Naprzód Polsko”

Grupa byłych polityków Ligi Polskich Rodzin zakłada nową partię Naprzód Polsko - pisze „Dziennik”. Chcą oni odebrać część elektoratu PiS i zyskać przychylną Radia Maryja.

Odnaleziony dramat Lema

Po ponad 50 latach odnalazł się satyryczny utwór Stanisława Lema pt. „Korzenie”. To prześmiewczy dramat o świetlanej przyszłości komunizmu i geniuszu Stalina - donosi „Gazeta Wyborcza”. Utwór przeznaczony był do wykonywania w wąskim kręgu przyjaciół. Był swoistą rozrywką wśród PRL-owskiej inteligencji, popularną, ale i niebezpieczną.

Kryzys zachęca do powrotu do Kraju

W obawie przed kryzysem i utratą pracy niektórzy mieszka-

jący w Wielkiej Brytanii Polacy szykują się do powrotu do Kraju. Najbardziej zdeterminowani są budowlańcy i bankowcy.

Lewica chce obowiązkowej edukacji seksualnej

Lewica chce, by w Polsce, na każdym etapie edukacji, prowadzone były obowiązkowe i rzetelne zajęcia z wiedzy o życiu seksualnym człowieka. Klub Lewicy złoży w przyszłym tygodniu w Sejmie projekt w tej sprawie.

65. rocznica bitwy pod Lenino

W dniach 12-13 października 1943 roku koło wsi Lenino na Białorusi odbyła się bitwa pomiędzy 33. armią radziecką, w której skład wchodziła 1. dywizja piechoty im. Tadeusza Kościuszki a wojskami niemieckimi. W tym roku mija 65 lat od tego wydarzenia.

O pejzażu miejskim Warszawy

„Do „cywilizacji” zaliczyłbym ciekawą architekturę, która niespełna w 18 lat wypełniła warszawskie plomby, place i stare wyburzone dzielnice. Ciekawa architektura, luksusowe wykończenia, zwłaszcza łazienek, w których warszawiacy chyba przegonili amerykańską średnią klasę. No i pełne sklepy na pełne kieszenie” – powiedział prof. Andrzej Targowski, USA po wizycie w Polsce.

Obawy o kryzys są, ale bez paniki

Z sondażu GfK Polonia kryzysu gospodarczego w Polsce obawia się: „zdecydowanie tak” - 14 proc., „raczej tak” - 31 proc. ankietowanych. „Zdecydowanie nie” - zyskało 12 proc. głosów, „raczej nie” - 41 proc., a 2 proc. uczestników sondażu odparło - „nie wiem”. Polacy nie planują inwestować w złoto (70 proc.), ale 26 proc. badanych obawia się utra-

ty oszczędności. Boimy się też wzrostu cen (84 proc.) i wzrostu kosztów kredytu (63 proc.).

Nowy, stary prezes

Frank Spula, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, został wybrany w czwartek na kolejną kadencję na zebraniu Rady Dyrektorów Krajowych KPA, które odbywało się w dniach 2-3 października.

Wrocław zamierza walczyć wyludżającymi pieniędzmi

Jak wynika z analiz przeprowadzonych przez wydział spraw społecznych w magistracie - tylko jeden na stu żebraków we Wrocławiu naprawdę potrzebuje pomocy - pisze „Polska”.

A zatem na ulicach Wrocławia pojawi się więcej patroli strażników miejskich z pracownikami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, wspieranymi przez policjantów. Osoby żebrzące będą sprawdzane, czy napraw-

dę one potrzebują pomocy, czy też wyludżają pieniądze. Dziennie żebracy mogą zarobić nawet od 100 do 200 zł.

Pacjent woli prywatnie

Warszawiacy w sondażach coraz gorzej oceniają publiczne szpitale i przychodnie. Krytykują personel, sposób zarządzania i dostęp do lekarzy specjalistów. Szpitale masowo przyjmują pacjentów poza kolejnością zapisów - wynika z kontroli NFZ. Czy to wstęp do prywatyzacji służby zdrowia w stolicy? - zastanawia się „Życie Warszawy”.

Opozycja nie chce świateł mijania w dzień

W Sejmie leżą dwa projekty ustaw, które znoszą obowiązek całonocnej jazdy na światłach mijania. Zdaniem posłów PiS i SLD, twórców tych zmian, światła nie poprawiły bezpieczeństwa na drogach. Przyczyniły się za to do większego zużycia paliwa i zanieczyszczenia środowiska.

Koryfeusze słowa

Ciąg dalszy ze str. 1

W wolnych chwilach wypisywała jego wiersze, szczególnie o tematyce ukraińskiej, a przy okazji czytywała rozprawy krytyczne o literaturze polskiej. Zauroczona heroicznym, a jednocześnie i tragicznym losem polskiego poety postanowiła zapoznać społeczność stołeczną z tą nadzwyczajną postacią: uczestnikiem Powstania Listopadowego, czołowym działaczem emigracji polskiej, piewcą Ukrainy, przyjacielem A. Mickiewicza, F. Chopina, S. Witwickiego. Fachowej konsultacji chętnie udzielał jej młody naukowiec, filolog Wasyl Bilocerkiwski – kierownik oddziału Międzynarodowej Szkoły Ukrainistyki NAN Ukrainy, laureat Międzynarodowego Konkursu im. M. Konopnickiej, wieloletni solista zespołu „Jaskółki”.

dzieży do publicznej recytacji wierszy. Odszukano sporo talentów wśród studentów Uniwersytetu im. T. Szewczenki, Kijowskiego Uniwersytetu Sławistycznego oraz w gronie członków zespołu „Jaskółki”, którzy zadziwili publiczność młodzieńczym zapalem i fachowym przygotowaniem. Spośród znanych i doświadczonych artystów-recytatorów

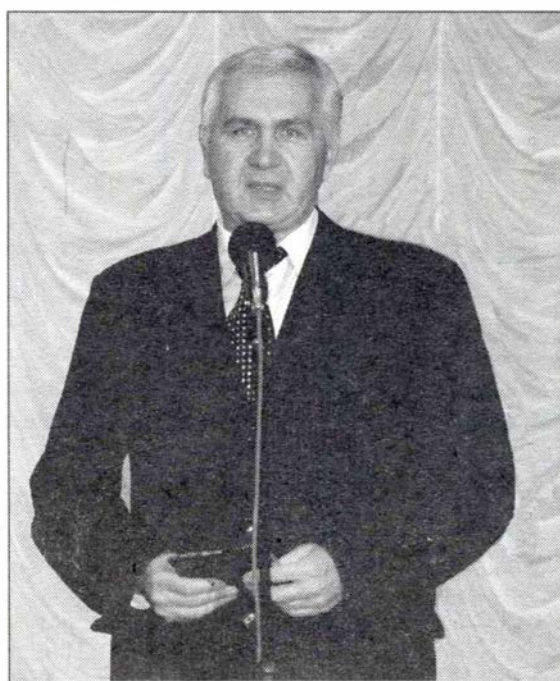
ctwem zaporoskim. O tym jak poeta posłużył się bogatym folklorem ukraińskim, z wielkim natchnieniem opowiadała zebraniu Zasłużona dla Kultury Polskiej p. Łarysa Wachnina – doktor nauk filologicznych, kierownik Działu Folkloru Krajów Obcych Instytutu Sztuki, Folkloru i Etnografii im. M. Rylskiego NAN Ukrainy.

Do swej twórczości poetyckiej B. Zaleski szeroko wprowadzał tematy związane z historią Ukrainy, w tym Kozactwa Zaporoskiego.

kijowskiej Polonii publiczność wydzieliła entuzjastycznymi brawami występy Eugeniusza Gołybarda (dziennikarza, poety i tłumacza) oraz Heleny Juldaszewej – laureatki Konkursu Międzynarodowego im. M. Konopnickiej i Ogólnoukraińskiego Konkursu im. T. Szewczenki.

Potwierdzając tezy naukowe, zespół „Jaskółki” przepięknie wykonał dwie dumki ukraińskie „Oj, nie chody Gryciu” – muz. W. Sowińskiego (która posłużyła B. Zaleskiemu podłożem do napisania wiersza „Oj nie chodź Archory”) oraz „Jichaw kozak za Dunaj” – muz. S. Klymowskiego (która stała się tematem do

Zdarzyło się tak, że w przededniu imprezy p. Wiktoria dowiedziała się, że w wiosce Bohaterka, gdzie urodził się B. Zaleski, mieści się jedna z ulic przemianowana na cześć poety. Stąd też na wieczór przybyła cała delegacja gościwych wychodźców z tych malowniczych ziem na czele ze starostą Rady Wiejskiej p. Jurijem Derkaczem oraz prezesem Kijowskiego Stowarzyszenia Więźniów Politycznych i Ofiar Represji p. Hry-



O znaczeniu romantycznej poezji B. Zaleskiego dla literatury polskiej i ukraińskiej opowiedział dr hab. filologii, profesor Rościław Radyszewski – kierownik Katedry Polonistyki Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. T. Szewczenki

„Duchem jestem – z UKRAINA”

Urozmaicony, ciekawy i świetnie wyreżyserowany program wieczoru przedstawiał sobą mozaikę utworów poetyckich, muzycznych oraz danych biograficznych poety.

Rzeczna, pełna uczucia melodia słynnego poloneza „Pożegnanie z Ojczyzną”, M. K. Ogińskiego, którym rozpoczęła się impreza, wprowadziła obecnych w atmosferę intelektualno-kameralną. Ten piękny polonez, znany na całym świecie walcem F. Chopina i inne utwory wybitnych kompozytorów polskich po mistrzowsku zagrała znana kijowska pianistka, wieloletnia entuzjastka i uczestniczka imprez polonijnych – Helena Arendarewska, zbierając hojne brawa publiczności.

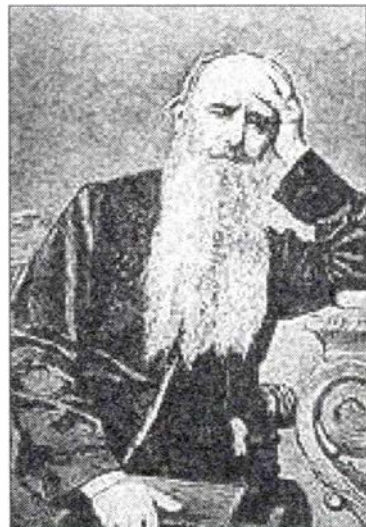
Długoletnia współpraca między zespołem folkloru polsko-ukraińskiego „Jaskółki” Kijowskiego Domu Nauczyciela – którym już prawie 20 lat kieruje Pani Wiktoria – z Katedrą Polonistyki Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. T. Szewczenki. Kieruje nią dr hab. filologii, profesor Rościław Radyszewski – osoba Zasłużona dla Kultury Polskiej, znawca i wielki wielbiciel twórczości B. Zaleskiego. Obecnie przygotowuje on do wydania dwujęzyczną antologię poezji S. Gószczyńskiego, A. Malczewskiego i B. Zaleskiego, w której występuje nie tylko jako uczyń-badacz, lecz również jako utalentowany poeta i tłumacz. Wiersze, przetłumaczone na język ukraiński przez Pana Rościława, znacznie wzbogaciły program imprezy, dając możliwość publiczności ukraińskiej w pełni docenić poetyckie piękno „Polańskiego wieszcza”. Ze szczególną uwagą wysłuchano słowa wstępnego profesora o znaczeniu romantycznej poezji B. Zaleskiego dla literatury polskiej i ukraińskiej.

Dobrym pomysłem organizatorów było zachęcenie mło-

Swoje poetyckie serce podarowała zebranym młoda skrzypaczka, laureatka konkursów międzynarodowych Julia Wasilkowa wirtuozerskim wykonaniem utworu „Caprice la cadenza” Henryka Wieniawskiego.

Nadzwyczajną melodyjność liryki B. Zaleskiego wysoko cenili polscy kompozytorzy żyjący w dobie poety. Stąd też ozdobą wieczoru stało się wykonanie pięknych pieśni: „Śliczny chłopiec”, „Dwojaki koniec”, „Nie ma czego trzeba” – genialnego F. Chopina; „Wpamiętnienie”, „Śpiewak w obcej stronie” – wybitnego S. Moniuszki; „U nas inaczej” – znanego K. Lubomirskiego, które z wielkim uczuciem zaśpiewali na przemian W. Radik (sopran) i W. Bilocerkiwski (baryton), umożliwiając słuchaczom kijowskim zapoznać się (po raz pierwszy) z tymi perłami polskiej muzyki wokalne.

Do swej twórczości poetyckiej B. Zaleski szeroko wprowadzał tematy związane z historią Ukrainy, w tym z koza-



Józef Bohdan Zaleski (1802-1886)

„Dumki hetmana Kosińskiego”). W ślicznych, nowych strojach „szlacheckich” zespół uradował słuchaczy dobrze wykształconymi głosami swych nowych solistów: Lilli Gajduczok, Ireny Markowycz i Sergija Pojdy, zbierając huczne brawa rozkuliwionej publiczności.

Niespodzianka oczekiwała zebranych pod koniec imprezy.

horijem Kucenko, którzy z wielkim zapalem opowiadali o swym bogatym na talenty kraju, o wybitnych ziomkach z Bohaterki i Iwaniwki.

Dowiedzieliśmy się, że powstaje tam muzeum szkolne, w archiwum którego brakuje obszerniejszej informacji o polskim poecie. Czcigodni goście wyrazili swój szczerzy zachwyt formatem imprezy i zaproponowali dalszą współpracę w sprawie upamiętnienia B. Zaleskiego.

Imprezę zaszczyli swoją obecnością dyplomaci polscy w rodzinnym gronie z wicekonsulem Konsulatu Generalnego RP w Kijowie p. Janem Zdanowskim na czele, który w finale wieczoru w imieniu delegacji wyraził swój zachwyt, podkreślając wysoki poziom organizacyjny imprezy, jej bogactwo informacyjne oraz doskonale przygotowanie językowe uczestników. Pan Konsul, dziękując Administracji Domu Nauczyciela i organizatorom, zaakcentował wyjątkową ważność takich przedsięwzięć dla upamiętnienia postaci niezwykle przeciętnej dla

kultury obojga narodów, a niezauważenie zapomnianej przez potomków, a następnie w imieniu Konsula Generalnego RP w Kijowie Grzegorza Opalińskiego wręczył wszystkim wykonawcom piękne kwiaty.

Czesława RAUBISZKO
(Zdjęcia: St. Panteluk)

Czytelnicy piszą

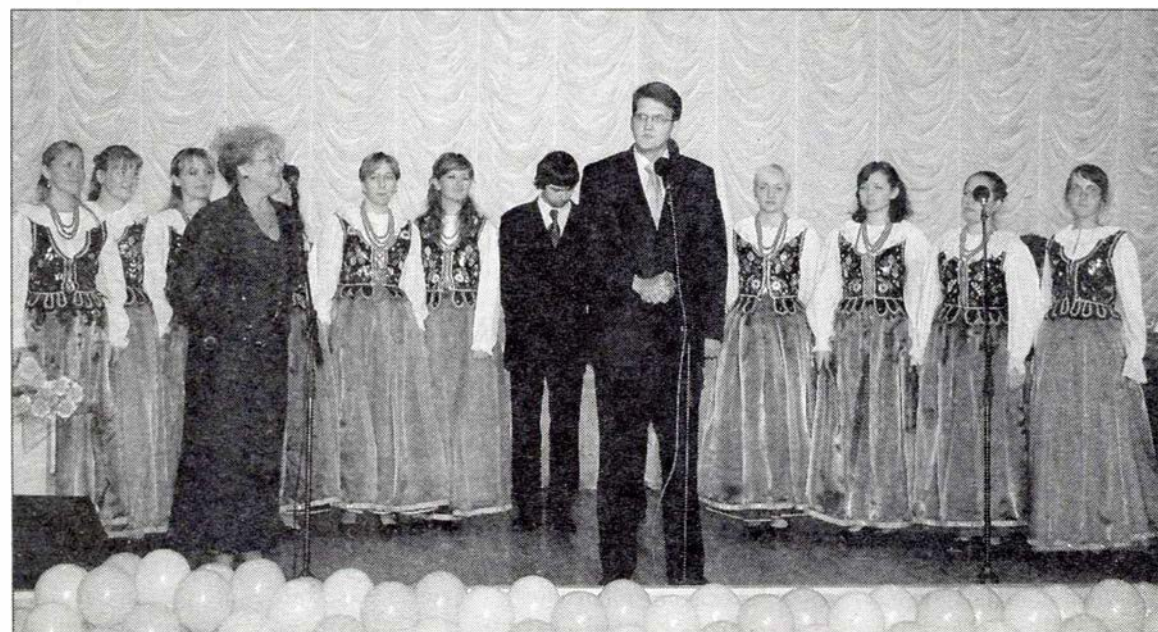
W sobotę 27 września zostałem zaproszony przez p. Wandę Pawłową z ZPU do Domu Nauczyciela na wieczór poświęcony poezji Bohdana Zaleskiego.

Muszę przyznać, że praktycznie nic przedtem nie wiedziałem o tym twórcy. Tym bardziej przyjemnie było mi odkryć dla siebie znakomitego poetę – przedstawiciela romantyzmu polskiego XIX stulecia, który urodził się na Ukrainie, spędził tutaj dzieciństwo i młode lata, a w swoich śpiewnych wierszach przeniósł w krąg poezji polskiej melodykę ukraińskich pieśni ludowych.

Mieliśmy możliwość usłyszeć wiersze Bohdana Zaleskiego w języku polskim i w tłumaczeniu na ukraiński, a także pieśni i romanse stworzone do tekstów jego wierszy w doskonałym wykonaniu zespołu „Jaskółki” i jego kierowniczki p. Wiktorii Radik.

Korzystając z okazji, chciałbym podziękować organizatorom tej wspaniałej imprezy, która przysłużyła się sprawie popularyzacji twórczości Bohdana Zaleskiego, a także lepszemu wzajemnemu poznaniu się oraz wzmocnieniu dobrych więzi między narodami Polski i Ukrainy.

Oleg KRYSIN z Kijowa



Wicekonsul KG RP w Kijowie Jan Zdanowski dziękuje rozśpiewanym „Jaskółkom” i organizatorom wieczoru

O tym warto wiedzieć

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA

..... prezentuje :

CO POLSCE DAJE CZŁONKOSTWO W UNII?

Często spotygam się z pytaniem ze strony moich rozmówców - co, tak na dobrą sprawę, dało lub daje Polsce członkostwo w Unii Europejskiej? Odpowiadając - posługuję się aktualnymi danymi i faktami. A jest ich dostatecznie dużo. Oto niektóre z nich, moim zdaniem, o istotnym ładunku informacyjnym i perswazyjnym.

1. Akcesja Polski do UE jest ważnym czynnikiem sprzyjającym i dynamizującym rozwój społeczno-gospodarczy kraju. W latach 2004 - 2007 tempo wzrostu PKB wzrosło do 5,4% (w roku 2007 wyniosło nawet 6,6%) wobec 2,7% w latach 2000 - 2003. Nastąpiło zmniejszenie dystansu dzielącego gospodarkę Polski do przeciętnego poziomu rozwoju UE. Aktualnie PKB Polski, liczony według parytetu siły nabywczej, i w przeliczeniu na 1 mieszkańca stanowi 54,6% jego poziomu w UE-27, wobec 49% w roku 2003.

2. Następują korzystne przekształcenia w strukturze gospodarki polskiej. Zwiększa się udział budownictwa i usług rynkowych w tworzeniu wartości dodanej brutto, głównym składnikiem PKB, a zmniejsza udział sektora rolniczego, przemysłu i usług nierynkowych. W strukturze pracujących - maleje udział zatrudnionych w sektorze rolniczym, a rośnie w usługach rynkowych i w przemyśle.

3. Następują pozytywne zmiany na rynku pracy. Wzrosła

liczba pracujących w roku 2007 w stosunku do roku 2003 o 1,8 mln osób. Zmniejsza się stopa bezrobocia - z 19,6% w roku 2003 do 9,6% w roku 2007. W Unii - 27 stopa bezrobocia wynosi 7,1%.

4. Rośnie z roku na rok wsparcie wspólnotowe dla Polski. W latach 2004-2006 Polska uzyskała 12,8 mld euro tego wsparcia. Z tych środków realizowane są projekty jednostek samorządów terytorialnych, a także korzystają z nich przedsiębiorstwa, agencje i jednostki budżetowe, administracja rządowa i duża grupa rolników.

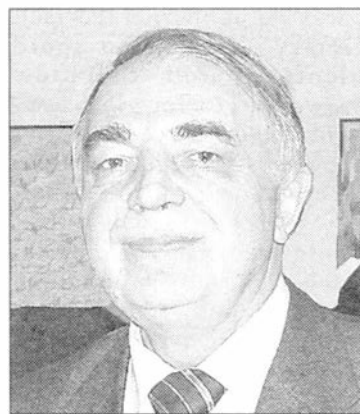
5. Dzięki funduszom unijnym powstało 320 tys. nowych miejsc pracy, tj. 20% ogółu stworzonych nowych miejsc.

6. Wsparcie unijne przyczynia się w istotny sposób do rozbudowy i modernizacji infrastruktury transportowej i środowiskowej oraz - choć w mniejszym stopniu - również infrastruktury energetycznej. W Polsce jest 382,6 tys. km dróg publicznych, w tym 255,5 tys. km o nawierzchni twar-

dej, ale tylko 3% spełnia normy unijne. Jest też 19,8 tys. km dróg kolejowych (zajmując 3. miejsce w Europie), ale mają one przestarzałe wyposażenie techniczne. Przy wsparciu unijnego funduszu spójności w latach 2004-2006 zmodernizowano 609 km dróg i autostrad.

7. Dokonany został znaczny postęp w ochronie środowiska naturalnego. Do końca 2007 roku wybudowano 2400 km kanalizacji ściekowej i ponad 230 km kanalizacji deszczowej. Zmodernizowano ponad 130 km sieci kanalizacji sanitarnej i 18 km deszczowej oraz 140 km sieci wodociągowej. Wybudowano i zmodernizowano 2830,1 km wodociągów i 3203,9 km kanalizacji. Zrealizowano 49 projektów selektywnej zbiórki, składowania i recyklingu odpadów, w tym komunalnych.

8. Nastąpiła poprawa infrastruktury społecznej: następuje wzrost powszechności nauczania (współczynnika skolaryzacji), komputeryzacji szkół podstawowych (92,7%), gimnazjów (79%)



i liceów ogólnokształcących (65,9%). Zrealizowano ponad 600 projektów, z czego 400 dotyczy budowy i rozbudowy ośrodków zdrowia i 100 - obiektów sportowych.

9. Wzrosło wsparcie dla rozwoju, modernizacji i wzrostu konkurencyjności sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Dofinansowanie wspólnotowe dotyczy wzrostu nakładów inwestycyjnych, zwiększenia zatrudnienia oraz innowacyjności. Dotyczy też dofinansowania udziału polskich firm w targach i wystawach za granicą oraz misji gospodarczych.

10. Wzrosło wsparcie rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich. Dotyczy to projektów inwestycyjnych, a więc budowy i remontów budynków służących produkcji rolnej, zakupów maszyn i urządzeń rolniczych, zakupu zwierząt hodowlanych oraz urządzeń służących ochronie środowiska.

11. Wzrosło wsparcie na wyrównywanie różnic poziomu rozwoju regionów i woje-

wództw. Najwięcej projektów w sektorze przedsiębiorstw i zasobów ludzkich uzyskało wsparcie w województwach wschodnich, w tym podlaskim. Województwa wysoko rozwinięte - większość środków pomocowych inwestowały w projekty z zakresu infrastruktury podstawowej.

12. Wsparciem objęto działania na rzecz wzrostu efektywności funkcjonowania administracji, a obejmujące m.in. podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników, zakup niezbędnego sprzętu oraz prowadzenie zewnętrznych analiz i prognoz.

Uogólniając - integracja Polski z UE sprzyja rozwojowi gospodarczemu kraju.

Rozwojowi temu sprzyja uczestnictwo polskich przedsiębiorstw w jednolitym rynku wewnętrznym UE, współpraca inwestycyjno-kooperacyjna, handlowa oraz naukowo-techniczna, przenoszenie doświadczeń dobrego rządzenia z wyżej rozwiniętych krajów UE do Polski, reformy ekonomiczne i dostosowania wymagane przez UE, zmiana mentalności przedsiębiorców i obywateli i wreszcie - napływ funduszy unijnych, ukierunkowanych na realizację ściśle określonych celów i priorytetów.

A, co już wynegocjowano z Komisją Europejską, w latach 2007 - 2013 unijne wsparcie osiągnie kwotę 67,3 mld euro, tj. 19% całości unijnych środków przeznaczonych na politykę spójności. Potwierdza się więc zasada, że razem osiąga się szybciej stawiane cele - postępu, rozwoju i dobrobytu.

Mikołaj ONISZCZUK

Tak było

Zakończenie z nr 337

Na życie rodzin pozostałych bez karmicieli i osieroconych, na osoby starsze, które straciły jedyne syna - nikt nie zwracał żadnej uwagi. Masz ogród, jakąś tam gospodarkę i to powinno ci wystarczyć. Ludzie w mieście - mówili - nie mają nawet tego.

Kolchozowi gospodarze (nowi - przywieźli ich sekretarze partyjni zamiast zbiegłego z wojskiem zabójców Szweńka) nie pozwolili zebrać rodzinom na własny użytek ozimych ze swego hektara, nadanego im przez okupantów dla wyżywienia. Do ostatniego ziarenka nakazano im odwieźć czy odnieść zboże do kolchozowych składów. Przywrócono natomiast pustą dniówkę obrachunkową, bezpłatną pracę, przymusowe dostawy z działki przyzagrodowej - jedyne źródła wyżywienia dla wieśniaków-kolchoźników. Oprócz tego wprowadzono obowiązkową pożyczkę. Do końca wojny była to wojenna pożyczka (gotówka), po wojnie - pożyczka na odnowienie zburzonej gospodarki.

Uwzględniając wszystkie te powojenne perypetie, uważam fakt przetrwania tych isticzek dzieł czasu za prawdziwe zwycięstwo moich ziomków. Wyżyli. Pomogło im, jak i nieraz bywało wcześniej, miasto, które w okresie powojennym zaczęło

Szkice o pierwszej polskiej szkole i polskości w swej Małej Ojczyźnie

odgrywać podwójną rolę. Z jednej strony, subiektywną (w osobie władz partyjnych i państwowych); nadal było drapieżnym smokiem, wyciągającym ze wsi wszystko, co dawało się wyciągnąć i żądającym stale nowych ofiar.

Drugą, obiektywną cechą miasta na początku lat 50., stała się jego ciągła rozbudowa, uprze-

w tym, że ktoś z rodziny (najczęściej to była gospodyni) pozostawał członkiem kolchozu i dalej w nim pracował, a rodziny nadal korzystały z pełnej działki - ogrodu warzywnego i sadu, jeżeli takowy był...

Przed odejściem Stalina, ze względu na podatki na drzewa owocowe - sady wycinano. Po śmierci wodza posadzono nowe.

wieś i nie poznałem jej - ze słomiano-glinianej stawała się kamiennie-ceglana.

Na moich oczach rolnicy, w tym też i moi krewni, burzyli stare, choć jeszcze całkiem niezłe chaty i stawiali nowe. Otrzymałem w Użhorodzie działkę pod „daczę” i zamierzałem coś tam zbudować, lecz nie wiedziałem gdzie kupić chociażby kilogram

Kustosze polskości

mysłowienie. Miasto zajmowało coraz to nowe ziemie wsi Szarowieczki (Maćkowiec ratowała większa od niego odległość). Aczkolwiek jeszcze z czasów kolektywizacji ziemia, będąca wcześniej obiektem pracy niewolniczej, przestała być źródłem wyżywienia chłopów (oprócz ogródków warzywnych).

Jako że ludność w tym czasie pochłonięta była poszukiwaniami jakiegokolwiek pracy, to znajdowała ją w mieście. Pierwszym rezultatem tego zjawiska stał się deficyt rąk w kolchozie. Władze odpowiedziały jak zwykle posunięciami represyjnymi - obrzynaniem działek przyzagrodowych, pozostawiając po 15 arów. Kompromis w Szarowieczce (Maćkowiec) znalaziono

Był to proces wspólny dla całej ludności wiejskiej w ZSRR.

Uważam, że pozytywnie na los mej Małej Ojczyzny wpłynęło też budownictwo Chmielnickiej Elektrowni Atomowej, z powstaniem której kardynalnie polepszyła się sytuacja na rynku pracy. To ona właśnie stała się dla wielu głównym źródłem wyżywienia moich ziomków. Zamieszkiwanie we wsi i praca w mieście dawały im niemalą przewagę. Własna chata, ogród, sad, drób, inne zwierzęta domowe, działka przyzagrodowa były istotną pomocą dla większości rodzin. Stałem się świadkiem istotnych zmian, chociaż zazwyczaj moi wieśniacy dalej skarżyli się, że jest im ciężko. Przyjechałem kiedyś kolejny raz na

gwoździ, setkę cegieł. Na wszystko potrzebny był tzw. „limit”. Bez odpowiednich znajomości, których nie miałem, bez tzw. „blatu” było to niemożliwe.

Dopytywałem się nieraz, skąd wy to wszystko bierzecie, w jakich sklepach kupujecie. Uśmiechano się tylko i odpowiadano: „A u nas jest. Ileż przecież w mieście i w jego okolicach pracuje cegielni”. Problem, który ja - wykładowca, uczony zarabiający o wiele więcej nie byłem w stanie rozstrzygnąć, moi krajanie - przeważnie mało wykształceni wieśniacy - rozwiązywali łatwo, zgodnie z powszechnie panującymi wówczas, niezbyt, delikatnie mówiąc, legalnymi zasadami.

Przekonałem się o tym oglą-

dając kiedyś film „Mała Wiera”, który zjawiał na ekranach jeszcze za czasów Kraju Rad. Ojciec głównej bohaterki filmu, szofer, woził na swoim Kamazie materiały budowlane zgodnie z pozaprawnym, lecz wypracowanym już prawidłem: „Rejs (załadowana cegła lub innym sprzętem ciężarówka) na prawo - rejs na lewo”... Nabywcom pozostawało tylko „dać w łapę” szoferowi.

Sprawy edukacji moralnej,

duchowe, kulturowe i w pewnym stopniu językowe potrzeby rodaków nadal zapewniały kapliczka-kościół na Gryczańskim Cmentarzu, gdyż wielki kościół w Plockirowie (taki z prawdziwego zdarzenia) zburzono jeszcze w roku 1936.

Nie było praktycznych bodźców do uczenia się języka polskiego. Po to, by zdobyć nawet najskromniejszy fach, potrzebna była znajomość rosyjskiego, częściowo ukraińskiego. Cztery absolwenci szarowieckiej szkoły ukończyli natenczas Użhorodzki Uniwersytet. Mój stryjeczny kuzyn ukończył uczelnię wyższą w Odessie. Już w okresie przebudowy powstał pierwszy uniwersytet w Chmielnickim (Podolski Technologi-

Spotkania z Adamem

Kilkadziesiąt lat temu świat się śmiał z filmu „Mysz, która ryknęła”. Była to komedia opowiadająca o maleńkim państewku, jakie – aby wygrzebać się z finansowych tarapatów – wypowiedziało wojnę Stanom Zjednoczonym Ameryki. Pomysł lilipuciego kraiku był bardzo prosty: sprowokować drobny incydent, wypowiedzieć wojnę i szybko się poddać, a wtedy litościwy „kolos” zapewne wyciągnie hojną ręką „malca” z biedy. Tego filmu na pewno nie oglądał Prezydent Saakaszwili. Zaufał swojej solidnej posturze i jakby zapomniał o tym, że mali ludzie potrafią nadrobić niedobór wzrostu chytryością. Mieliliśmy w historii aż nadto dowodów na tę prawidłowość, choćby wspomnieć rodaka Prezydenta Gruzji – Iotra Stalina, którego nienaruszony do dziś wielki pomnik w Gori świadczy o trwałej miłości doń gruzińskiego społeczeństwa. Z owej prawidłowości wylamuje się mój Prezydent, który w dramatycznym sierpniu br. podgrzewał antyrosyjską atmosferę w Tbilisi słowami: „Będziemy walczyć do upadłego”. Zagalopował się, bo pewnie zapomniał, że choć „małe jest piękne”, to „duże bywa niebezpieczne”. Ale o tym, na szczęście, wie w Polsce Premier Tusk i Minister Sikorski.

Do wielu wspólnych cech i zdarzeń w historii Polski i Ukrainy doszły wewnętrzne waśnie na szczytach władzy. Z tą wszakże różnicą, że w Polsce przekładają się

DEMOKRATYCZNE QUI PRO QUO(*)

one tylko na wzrost pozytywnego słupka rankingowego dla mądrzejszego, na Ukrainie natomiast w popłoch wpada znaczna część społeczeństwa. Świadczy to o braku dostatecznej wiedzy na temat istoty i mechanizmów demokracji. Warto zatem przypomnieć, że:

– słowo **DEMOKRACJA** oznacza władzę społeczeństwa (z greckiego: demos = lud, kratos = siła, władza);

– podstawą ustroju demokratycznego są **WOLNE WYBORY** do władz wszystkich szczebli;

– podstawą sprawnej (samoregulującej się) gospodarki jest **WOLNY RYNEK**;

– podstawą bezpieczeństwa demokratycznego państwa i jego obywateli jest porządek prawny (w tym system podatkowy!) ustanawiany przez władzę ustawodawczą, czyli **PARLAMENT**;

– wrogami demokracji są: autokracja (dyktatura, systemy monopartyjne) i anarchia.

To, co dzieje się na Ukrainie wokół Prezydenta można nazwać ciągłymi do autokracji; to, co w Radzie Najwyższej – wewnątrzparlamentarną anarchią. Nie jest to jednak jeszcze nieszczęście. Można nawet przekornie stwierdzić, że to dobrze, bo swoboda politycznych zmagania dowodzi istnienia jeszcze demokracji. Nieszczęściem dla społeczeństwa

byłby gwałt na wolności słowa i działań gospodarczych. Na razie z całą pewnością można mówić o nieporadności w wykorzystywaniu pozytywnych możliwości, jakie wszystkim stwarza ustrój demokratyczny.

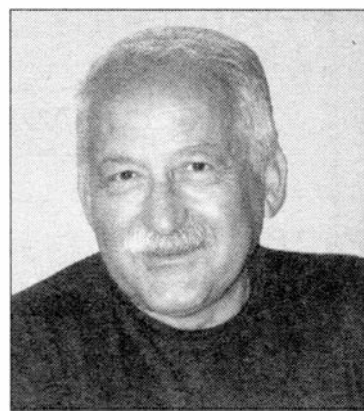
Jestem daleki od obarczania winą za zły stan rzeczy tylko elity rządzące – byłaby to diagnoza skazona sowietyzmem, jaki – niestety – wciąż drzemie w mentalności postkomunistycznych społeczeństw. Politycznej nieporadności „sprzyja” zła Konstytucja, która rozmywa decyzyjność władzy po zbyt wielu organach.

Jedynym demokratycznym sposobem wyjścia z politycznego kryzysu są wybory parlamentarne – aż do dobrego skutku. I nie trzeba lamentować, że przedterminowe wybory to wyrzucenie pieniędzy, bo w ostatecznym bilansie strat i zysków saldo będzie najkorzystniejsze. Wybory „aż do skutku” są niczym innym, jak politycznym dojrzeniem wyborców. Dużą szansę na właściwy wybór (w głosowaniach na listy partyjne) daje bowiem umiejętność odróżniania partii prospołecznych od wodzowskich. W dojrzałych demokracjach nie wygrywają wyborów twory polityczne typu „Błoków Pana (Pani) XY” – tam wyborcy wyrosli z infantylnych

nadziei na cudotwórczą rolę „aniołów wybawicieli”. Kierowanie nowoczesnym państwem demokratycznym jest zbyt skomplikowane, by powierzać je gremiom podwieszonym pod „wyrocznię”. Głosuje się na programy wykorzystania mechanizmów demokracji, realizowane przez uczciwych i umysłowo sprawnych reprezentantów narodu. Aby wyluskać z ludzkiej masy tych najlepszych, trzeba samym wyborcom wykonać wprzód solidną pracę – przede wszystkim posiąść wiedzę o kompetencjach poszczególnych ogniw władzy, aby nie ośmieszać się wyborem cwaniaków obiecujących gruszki na wierzbie.

Prawdziwa demokracja jest swoistym sprzężeniem zwrotnym społeczeństwa i władzy z niego wyłonionej – pretensje wyborców do władzy o jej kiepską jakość są nieporozumieniem, z którego cięższą się wybrani. Jest oczywiste, że wybór nigdy nie może być doskonały, dlatego ważne są rotacje władz, ich kadencyjność, możliwość dokonywania wyborów przedterminowych, etc. Dominującą rolę w społecznej kontroli władzy wykonawczej ma odgrywać parlament (ze swoimi specjalistycznymi komisjami) i niezależne sądownictwo.

Wyjście z politycznego kry-



Adam Jerschina

zysu kraju źle skonstruowanego i niesamowicie skorumpowanego (134. miejsce na światowej liście „korupcyjnej” zajmuje Ukraina, 140. Rosja, 28. Polska; najzdrowsze są kraje skandynawskie) nie nastąpi poprzez naiwne nawoływania do zgody na szczytach władzy czy telewizyjne maratony eksponujące maniackalnych „uzdrowiaczy”. Bez mądrej Konstytucji wszelkie dyskusje będą przypominały przysłowie młócenie słomy. Oczywiście przeforsowanie takiej Konstytucji będzie możliwe tylko przez inicjatywę społeczną (stowarzyszenia obywatelskie, naukowe, związki zawodowe, itp.) i ogólnonarodowe referendum. Innego rozwiązania „nie puszcza” ci, którzy nie są zainteresowani zdjęciem z afisza kabaretu „Qui pro quo” spektaklu pt. „Parada oszustów” ze sztucznymi cyckami Wierki Sierdiuczki na czele.

Adam JERSCHINA

(* Qui pro quo (łac.) oznacza nieporozumienie; tu odnosi się do nazwy popularnego w przedwojennej Warszawie kabaretu „Qui pro quo”.

czny). Dziś działa tam jeszcze jeden.

Po zgonie kremłowskiego Iotra, którego jeszcze Lenin – nie patrząc na kaukaskie korzenie i silny akcent gruziński – charakteryzował jako największego szowinistę rosyjskiego (być może i dlatego oddał mu władzę), następcy dyktatora w kwestiach narodowościowych prześcignęli swego poprzednika, proklamując w latach 60. stworzenie powszechnej, sowieckiej wspólnoty opartej na najbardziej rozpowszechnionym języku rosyjskim. Był to zamach na wszystkie języki w ZSRR, łącznie z tymi tytułowymi, używanymi we wchodzących do niego republikach. Co prawda szkoły innych narodowości wciąż jeszcze istniały, lecz główną uwagę okazywano nauczaniu rosyjskiego – języka dojrzałego socjalizmu. Klasę dzielono zazwyczaj na cztery grupy (po 7-8 uczniów w każdej) i stąd też zwiększano liczbę nauczycieli rosyjskiego. O 15% podniesiono im płace.

Szeroko reklamowany, ideowo (do przesyady) uzasadniony proces nie ominął też zakątka Szarowieczki-Maćkowiec. Lecz w końcu uderzył po całej cheralowej strukturze ZSRR – powtórzył w XX stuleciu ery Chrystusowej błąd babiloński, wymiany jeszcze przez autorów Biblii. Jak pamiętamy z Księgi Świętej, Bóg zesłał na budowni-

ctwo Wieży Babilońskiej nieporozumienie pomiędzy zegnanych z podbitych krajów budowniczych (zmieszal języki) i tym wstrzymał prace mające na celu dotarcie do nieba z rozkazu pyszałkowego władcy. Jak wiadomo, ze zwyrodniałego przedsięwzięcia pozostała tylko sterta: czy to cegły, czy to gliny na pustkowiu Małej Azji.

Narody bolszewickiego północno-wschodniego imperium odmówiły złożenia siebie w ofierze na ołtarzu utopijnej idei. Nie poszedł na to też i naród rosyjski. Stworzenie jedynej, sowieckiej wspólnoty groziło mu rozrzedzeniem się w amorficznej masie i utratą tożsamości narodowej. Nieudolność polityki narodowościowej „kremłowskiej czołówki” uważam za jedną z przyczyn rozpadu ZSRR. Chociaż twór ten był skazany na zagładę od samego początku swego stworzenia.

Rujnacja Związku Radzieckiego radykalnie zmieniła sytuację w mej Małej Ojczyźnie. Przyszło się skosztować gorczy pierwszych dni i miesięcy. Jednak warunki, okoliczności i globalna atmosfera zaczęły nabierać pozytywów. Miasto Chmielnicki – wypierając co prawda nadal Szarowieczkę – stopniowo przestawało się w zachodnie centrum handlowe zmartwychwstającej Ukrainy, stojąc na jej wrotach tuż u granicy z Polską. Rodacy moi nie przeoczyli skorzystania

z nowych możliwości, angażując się w handel – kto jak mógł i na ile go starczyło.

Posiadacze samochodów ruszyli do Polski całymi rodzinami, a kto nie miał własnego transportu – pociągami, autokarami. Pomogła tu podstawowa znajomość języka, podobna mentalność. Bodźcem do tych działań była różnica cen (w handlu to ma szczególne znaczenie).

Tymczasem Chmielnicki, jako centrum obwodowe i baza handlowa Podola, ciągle rósł. I dziś rozwija się w tym kierunku. Obecnie w mieście funkcjonuje 14 bazarów. Byłem na trzech głównych. Można tu znaleźć towar nawet z Republiki Południowej Afryki, nie mówiąc już o produktach z Polski.

Moi ziomkowie, przygotowani w pewnej mierze poprzednimi przemianami – „perestrojką” i globalną aktywizacją gospodarki, nie tylko włączyli się do intensywnych procesów, lecz i stopniowo stali się ich siłą napędową. Wieś wyraźnie zaczęła się wzbogacać. Kiedy przyjechaliliśmy z żoną na kolejne odwiedziny krewnych i grobów przodków, byliśmy mile zaskoczeni. Wieś po raz kolejny przebudowuje się. Zjawyły się wieżowce, biura, rozpoczęto tu budownictwo czegoś na kształt przedsiębiorstw. Oby tak dalej.

Kazimierz GÓRNICKI

Z Kraju

GENERAL przed sądem

W „Solidarności” działało wielu wspaniałych ludzi, których podziwiam, ale nie była ona przecież dziesięciomilionowym hufcem aniołów – mówił podczas składania wyjaśnień przed Sądem Okręgowym w Warszawie oskarżony Wojciech Jaruzelski. Generał stwierdził, że czuje odpowiedzialność za wydarzenia z okresu stanu wojennego, nie przyznał się jednak do zarzucanych mu czynów. Powiedział, że działał w stanie wyższej konieczności i nazwał wprowadzenie stanu wojennego „mniejszym złem”, oświadczając, że stan wojenny okazał się wówczas jedyną formą powstrzymania rozpadu gospodarki Polski.

– Ta dramatyczna decyzja ocaliła Polskę przed wielowymiarową katastrofą – mówił Jaruzelski.

Generał przed Sądem Okręgowym w Warszawie przez dłuższy czas cytował meldunki dla władz z jesieni 1981 r. o brakach podstawowych surowców dla gospodarki, np. o tym, że elektrownie miały zapasy węgla tylko na kilka dni, a miała być ostra zima.

– Czy nie było to wystarczającym powodem do wprowadzenia stanu wojennego? – pytał Jaruzelski, podkreślając, że pod koniec 1981 r. „Solidarność” odrzuciła rządowe plany naprawy sytuacji gospodarczej, a państwa socjalistyczne ograniczały dostawy surowców do Polski.



RYSOWNICY POLSCY



Robert Wierzbicki

Członek Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury. Urodził się 1 kwietnia 1961 r. w Chojnowie. Z zawodu jest elektronikiem i technikiem rolnictwa.

ŁAMISŁÓWKA

Przeczytaj szybko:

Szedł Sasza szosą i suszył szaszłyki.

Spryciarz

Ryszard K., odsiadujący 7-letni wyrok, podczas pobytu na przepustce upozorował własną śmierć. Mężczyzna sfalszował wszystkie potrzebne dokumenty. Nie urządził sobie tylko pogrzebu, chociaż żonie składano kondolencje. Ryszard K. wpadł podczas kradzieży, a uwagę policjantów zwrócił fałszywy akt zgonu. Nieboszczyk dostał od sądu dodatkowe 3 lata więzienia.

o drzewach

- Na pochyłe drzewo i kozy skaczą.
- Jakie drzewo, taki owoc.
- Im dalej w las, tym więcej drzew.
- Jakie drzewo, taki klin, jaki ojciec, taki syn.

Благодійні внески на підтримку
"Дзенніка Київського"
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



W parku na ławeczce rozmawia ze sobą dwóch starszych panów:

- Jakie hobby miał pan w młodości? - pyta jeden z nich.
- Kobiety oraz polowanie.
- A na co pan polował?
- Na kobiety!

- Tato, harcerze z mapą idą, będą o drogę pytali!

W przedszkolu Jasiu siedzi na nocniczku i płacze.

- Dlaczego płaczesz? - pyta pani wychowawczyni
- Bo pani Zosia powiedziała, że jak ktoś nie zrobi kupki to nie pójdzie na spacer.
- I co? Nie możesz zrobić...
- Ja zrobiłem, ale Wojtek mi ukradł!!!

- Baco czy pokażecie nam Giewont? - pytają turyści.

- Jo. Widzita tom pirszom górkę?
- Tak.
- To nie je Giewont. A widzi ta tom drugom górkę?
- Tak.
- To tyz nie je Giewont. A widzita tom trzeciom górkę?
- Nie.
- To je Giewont.

Syn mleczarza poszedł do wojska. Po tygodniu ojciec dostaje list:

- Tatusiu! Tu jest rewelacyjnie! Można się wylegiwać do 6 rano!

Właściciel przydrożnej gospody mówi do żony:

- Porecja zająca dla tego starszego pana!
- Może lepiej zaproponować mu coś innego?
- Dlaczego?
- Słyszałam jak mówił do faceta, który siedzi za nim przy stoliku, że jest myśliwym. Jeszcze pozna, że nasz zając to kot!

Jasiu pyta nauczycielkę:

- Proszę panią, czy można ukarać kogoś za coś czego nie zrobił?
- Oczywiście że nie można, Jasiu.
- Więc ja zgłaszam, że nie zrobiłem pracy domowej...

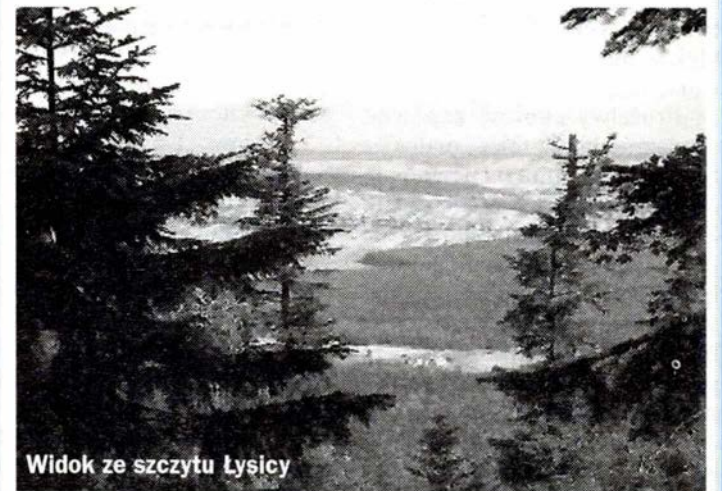
Początkująca śpiewaczka operowa pyta męża:

- Dlaczego ty zawsze wychodzisz na balkon, kiedy śpiewam?
- Bo nie chce, żeby sąsiedzi myśleli że cię biję.

Naj... Naj... Naj...

◆ Białowiecki Park Narodowy – Puszcza Białowiecka to najlepiej zachowany w Europie las naturalny o pierwotnym charakterze. W 1977 r. UNESCO uznało Białowiecki Park Narodowy za Rezerwat Biosfery, a w 1979 r. wpisało na listę Dziedzictwa Światowego, jako jedyny obiekt przyrodniczy z Polski.

◆ Łysica najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich należy



Widok ze szczytu Łysicy

do Korony Gór Polskich. Jest to lista 28 najwyższych szczytów, po jednym z każdego pasma górskiego Polski.

W spisie znajdują się również Rysy, Śnieżka, Tarnica, Mogielnica, Waligóra itd.. Tytuł Zdobywcy Korony Gór Polskich przyznawany jest osobą, które weszły i udokumentowały pobyt na wszystkich szczytach umieszczonych na liście.

Kuchnia polska

Opieńki duszone z kwaśną kapustą

1 talerz opieńek, 2 cebule, 4 dkg masła, 2 dkg maki, zielona pietruszka.

Opieńki są to jesienne grzybki bardzo smaczne, rzadko robaczywe; korzonki są włókniste i twarde, odcina się je i suszy na zimę na smak do barszczu.

Czapeczki poszatkować drobno, wymyć i dobrze osączyć. Włożyć do rondla na usmażoną cebulę, dusić wolno pod pokrywą, nie dodając na razie wody. Gdy wyparuje, oprószyć mąką, dodać posiekanej zielonej pietruszki, podać wodą, śmietaną lub mlekiem, zaciągnąć i podać do mięsa lub ziemniaków. Zamieszać można opieńki z taką samą ilością ugotowanej kwaśnej kapusty. Podawać z ziemniakami w postny dzień.

PODSŁUCHANE

- Jak żyjesz? Co dobrego u Ciebie? Opowiadaj!
- Co tu mówić...? Pcha się tę biedę!
- Żartujesz?! O jakiej biedzie ty mówisz? Zawsze ci się układało!
- Ale w małżeństwie mi się nie układa.
- Nie wierzę, przecież na uczelni świata poza sobą nie widzieliście!
- Na uczelni tak! A teraz mam podejrzenie, że mnie zdradza.
- Dlaczego tak myślisz?
- Już ci to wytłumaczę! Mam taką pracę, że ciągle muszę zmieniać miejsce zamieszkania. Trzy lata w Lublinie, dwa w Stargardzie, dwa w Kamieniu Pomorskim, trzy w Poznaniu i teraz znowu Warszawa.
- No i co z tego? Przecież jeździcie razem!
- Tak! Tylko, że w tych wszystkich miejscach, przesyłki do domu przynosił ten sam listonosz!

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзеннік Київський"
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети "Дзеннік Київський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

zast. red. naczelnego Borys Dragin

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: kos@dk.com.ua

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Larysa Kaszczuk - księgową, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 2737 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16